

Małpa, Miałem to rzucić

Znasz mój styl, daję teksty z głębi serca
I staram się upchnąć dużo energii w wersach
Piszę dla moich ludzi w różnych miejscach
Co biorą woski z półki lub plik z myspace'a
Gram dla kumpli, co szanują te rymy jak matkę
Bo wiedzą, że żaden z nich nie znalazł się tu przypadkiem
Miałem to rzucić a wysyłam pod klatkę
Kolejne zwrotki, które zatrząsą tym miastem
Ty przyznasz mi rację i odetchniesz z ulgą
Inni włączą taśmę i znów się wkurwią
Patrz! Ich kolana dziś znów się ugną
Bo jestem tu, weź ich płyty i spuść to gównno
Ulice mówią, że jestem już blisko
I wpadłem, żeby włożyć kij w mrowisko
Chcę pokazać Ci Hip-Hop i wypuszczam tą epkę
Bo wiem, że nikt nie zrobiłby tego lepiej

Daję Ci kolejne wersy, choć miałem to rzucić
Daję Ci słowa do pętli, choć miałem to rzucić
Daję Ci to za czym tęsknisz, choć miałem to rzucić
Choć miałeś to rzucić, nie raz już miałeś to rzucić[x2]

Miałem to rzucić, a znów wchodzę do studia
Żebyś miał czego słuchać w wolne popołudnia
Nawijam o tym, co dziś cieszy i wkurwia
Wszystkie dobre dzieciaki w miastach i na suburbiach
Ty za to płacisz respektem, bez kitu
Jak wtedy, gdy miałeś pierwszą Molestę w głośniku
Jedni dziś dają filozofię, wprost ze słowników
Ja daję tylko teksty do bitów
Ty kręcisz płyty na gramofonie
Jak kiedyś splify, gdy dzieliłeś gram na dwoje
Patrz, ja ciągle gram o swoje
I robię album, żeby w końcu położyć go wam na dłonie
Wiem, że znów spierdole twoją playlistę
Ale wrzuc moje solo obok nawijek z Jinxem
I jaraj się tym, rozkręć na pełną pizdę
Tak, by każdy słyszał czyj jest biznes

Daję Ci kolejne wersy, choć miałem to rzucić
Daję Ci słowa do pętli, choć miałem to rzucić
Daję Ci to za czym tęsknisz, choć miałem to rzucić
Choć miałeś to rzucić, nie raz już miałeś to rzucić[x2]